MONITOR

Na R. P. 1776.

Nro: XXXII.

Dnia 20. Kwietnia.

Kontynuacya przeszłego Monitora.

Wiadomość, którą wszyscy ludzie w swych maią sprawach, czyli ten sąd wewnętrzny, ktory o nich wydaią; czyni nam ieszcze oczywisty stanu przyszłego dowod. Y w samey rzeczy nie masz żadnego człowieka, ktoryby uczyniwszy iakie dzieło dobroci, odwagi y wspaniałości, nie winszował go sobie y nie cieszył się, z dopełnienia go, w gruncie duszy swoiey. Jako przeci-

wnie nie masz żadnego człowieka, ktoryby sam siebie nie potępiał y ktoryby nie czynił sobie taiemney nagany y wyrzutow, gdy mu się przytrafi dopuścić się spraw nie zdobiących podściwego człowieka, spraw podłych, nikczemnych y niegodziwych. Pierwsi pełni są chwalebnych nadziei, w oczekiwaniu nadgrody. Drudzy w gwałtowney a ustawiczney będąc niespokoyności, drzą z boiaźni wiszącey nad niemi kary. Niepodobna zaś iest do wiary, aby Bog, ktory nic prożno nie czyni, miał dać człowiekowi duszę, ktoraby wydawała sama na siebie sąd, á ten nie miał nigdy swoiego dokonania; y była ustawicznie niespokoyna y udręczona boiaźnią tego wyroku, ktoryby nie miał bydź nigdy przyprowadzony do uskutecznienia.

Tak wszystko się przykłada do przeświadczenia nas o zostawaniu duszy naszey po śmierci. Ta wiadomość, ktorą mamy o naturze umysłu naszego, o iego zacności, y władzach mogących

coraz

coraz większe zawsze brać wydoskonalenie; ta skłonność ktora nas powoduie do wzniesienia się nad życie ninieysze, y do pragnienia nieśmiertelności; wszystko to iest naturalnym znakiem y mocnym dowodem, że takie iest, á nie inne, w samey istocie zamierzenie Stworcy naszego.

Ten pierwszy punkt obiaśniony tym sposobem bardzo iest potrzebny do ułatwienia głownego w tey materyi sporu, y odpowiada już po części na trudność tę, ktorą tu roztrząsamy. Jak tylko albowiem pozwolemy na to, że dusza po śmierci zostaie, czyli po rozłączeniu się z ciałem; nic nam mowić tego nie przeszkadza, iż to, czego brakuie ustawie praw naturalnych, w stanie teraźnieyszym, uskutecznione będzie potym, ieżli tak się będzie zdawało mądrości Boskiey.

Uważaliśmy człowieka z strony fizyczney; y to czyni nam wstęp bardzo pomocny do znalezienia tego, czego szukamy. Obaczmy teraz, ieżeli

zwa-

zważaiąc człowieka z strony moralney, to iest iako iestestwo zdolne do przyimowania prawideł, ktore postępuie sobie y działa wszystko z rozeznaniem rzeczy y wyborem ich, uważmy mowię, ieżeli wznosząc się potym aż ku Bogu, nie odkryiemy nowych przyczyn, zdań, y dowodow coraz mocnieyszych przyszłego życia, stanu nadgrody y kary.

Widzieliśmy że człowiek iest iestestwo rozumne y wolne, ktore czyni rożnicę między sprawiedliwą rzeczą y uczciwą; ktore znayduie w sobie prawidła sumnienia; ktore zna podległość swoie dla Stworcy, y ktore iest urodzone do pewnych pełnienia obowiązkow. Naypięknieysza iego ozdoba iest rozum y cnota; naywiększa iego w tym życiu iest usilność, czynić w tey mierze postępki, korzystaiąc ze wszystkich sposobności, ktore mieć może do nauczenia się, do czynienia uwag nad sobą, y do dobrze działania. Czym więcey się ćwiczy y umacnia w tak chwalebnych zabawach, tym bardziey dopełnia za-

mie-

mierzeń Stworcy swoiego, y pokazuie się godnym bytności, ktorą od niego odebrał. Czuie to, że sprawiedliwie będzie mu nakazany rachunek z iego postępkow, y ztąd stwierdza ie, lub się sam potępia, według rożnego czynności iego sposobu.

Wystaw sobie człowieka oddalonego od wszystkiego zgiełku, uwolnionego od wszelkich przesądow, y rozbieraiącego w sobie samym tę materya, á sądź potym ieżeli niesprawiedliwe byłyby te iego uwagi: „ Wierzę y iestem zupełnie upewniony, iż ani materya bezduszna, ani rosnące z ziemi istoty, iako to kwiat, drzewo, kamień; nie maią żadney myśli uważney. Zwierzęta, iako to owca, woł &c. słaby bardzo maią sposob myśli; y nie wnoszą ich tylko do widokow zmyślnych ninieyszych y pokazuiących się ich organom; rozum zaś nie iest ich rodzaiu własnością y działem. Mam więc przyczynę rozumienia tego, żem iest daleko godnieyszy nad drzewa te y źwierzęta.

Nie

Nie tylko bowiem postrzegam y zważam te widoki y rzeczy powierzchowne, ktore teraz na moich czynią wyrażenie zmysłach; lecz mam ieszcze, wewnątrz siebie samego, wyobrażenia myśli wyższego gatunku nad to wyrażenie, y wielką tych wyobrażeń mam liczbę. Jestem nie tylko w stanie wystawienia sobie rzeczy przeszłych y ninieyszych; lecz ieszcze mogę z owych wyobrażeń brać rożne wnioski, y wiele innych z nich wyprowadzić; mogę ieżli tak mowić wolno, wędrować po przyszłości, przewidzić to co się przytrafi, lub przynaymniey to, co się może przytrafić; mogę przez obszerność y snowanie się myśli moich, wniść przed czasem do świata nowego, y bądź to żebym żył, bądź żebym zginął y w nic był po śmierci moiey obrocony, iestem z tym wszystkim zdolny nieomylnie do odebrania nieśmiertelności, y nie mogłbym się uwolnić od smutku w tey mierze. Nie mogę zaś mowić tyle o tych bryłach ziemi, ani o tych dzikich źwie-

rzę-

rzętach; gdyż iako rozumnie uważa M. *ANTONIN*, *Alexander po śmierci swoiey mogłby był przyprowadzony bydź do stanu swego mulnika; ale nie muła swoiego*. Możesz to bydź, abym nie był przeznaczony do inney rzeczy, tylko do iedzenia, picia, spania, chodzenia, do czynienia, y zachowania się na tey ziemi, to iest: abym nie miał dłuższey bytności, tylko tę, co źwierzęta maią niższe nierownie od mego rodzaiu? Mogęż bydź zdolnym uczyniony do tego tak zacnego oczekiwania y tey nadziei, o ktorey źwierzęta naymnieyszey nie maią wiadomości, á ktore, ach! daleko są w tym szczęśliwsze niżeli ia: ieżeli pierwsi y drudzy mamy iedynie umierać, dla obaczenia się w niey omylonemi? Będeż postawiony iakoby na granicach inszego y lepszego świata: będęż karmiony nadzieią wniścia do niego y zażywania go, iedynie dla krotkiego na tym świecie osoby udawania, oraz mowienia: *Swiat iest iedną sceną, życie iednym przechodem: tyś*

przy-

przyszedł, *tyś widział* : *tyś poszedł* : y dla widzenia na koniec zamykaiących się nademną drzwi wieczności, y siebie wchodzącego w przepaści niczego? Mamże więc czyniąc ostatnie przechodom tym pożegnanie, zamykaiąc swe powieki, y widząc ćmiące się y ginące z oka mego te błękitne wspaniałe y wysokie krainy? Mamże na ten czas służyć iedynie do uczynienia z siebie prochu, ktory będzie zmięszany z popiołami owych drzew y źwierząt; lub z tym błotem, ktory nogami depcę? Nato żem to tylko zostawał podczas życia mego na stopniu tak wyniesionym daleko nad stan ich, ażebym był z niemi porownany śmiercią?